

GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 183.

W Poniedziałek dnia 9. Sierpnia.

1841.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 4. Sierpnia.

N. Król raczył najmiłościwiej dotychczasowego nadzwyczajnego Posła i pełnomocnego Ministra przy dworze angielskim, rzeczywistego Tajnego Radcę, Barona Bülowa, zamtąd odwołać i swoim pełnomocnym Ministrem przy Związku rzeszy niemieckiej mianować.

Kommissarz sprawiedliwości Wolff w Inowrocławiu mianowany zarazem został Notaryuszem w wydziale Wyższego Sądu Bydgoskiego.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 1. Sierpnia.

Wczoraj odbyła się w mieście naszym świętna processya od kościoła PP. Wizytek do kościoła OO. Kapucynów z obrazem Ś. Weroniki, Kapucynki, w towarzystwie wszelkich zgromadzeń zakonnych — i w obec mnóstwa ludu, który do 20,000 mógł wynosić. Szczegóły życia tej świętej umieszczamy tutaj: Dnia 27. Grudnia 1660. r. urodziła się Święta Weronika w Mercatello. Dnia 28. Grudnia. t. r.

została ochrzczonej imieniem Urszuli. W pięć miesięcy, sama chodzi, zsunawszy się z rąk matki na ziemię, i stanawszy przed obrazem Świętej Trójcy dla jej uwielbienia. W półtora roku mówi i ostrzega kupca o oszukaństwo. Mając trzy lata, zaczyna mówić o objawieniu Jezusa i Maryi, i rozmawiać z nimi poufale. W czwartym roku zostaje sierotą. W tym roku daje próby heroicznego umartwień i litości. W siódmym roku jest bierzmowaną. W ósmym roku przenosi się do Piacency. W dziesiątym roku pierwszy raz przyjmuje Najświętszy Sakrament. W dwunastym roku zaczyna ćwiczenie rozmyślenia. W siedemnastym roku została przyjętą do Kapucynek w Citta di Castello. Dnia 28. Października 1677. r. przywdziewa suknię zakonną. Dnia 1. Listopada 1678. r. czyni solenną professyę (solenne śluby). W pierwszych latach, po uczynieniu professyi (ślubów), Chrystus wyrzył na jej sercu krzyż swój, który był widzialnym po jej śmierci. Od 33 roku życia swego, a 1693. r. miała rozmaite objawienia kielicha Chrystusa i kosztowała jego gorczy. Wkrótce po tych objawieniach miała udział w noszeniu cierniowej korony Jezusa. W 34. roku życia, została obraną Mistrzynią nowicyatu i przez lat 23 piastowała ten urząd aż do chwili, w której została Xienią. Dnia 14. Kwietnia 1694. r.

w dzień Wielkiej nocy dostąpiła łaski zaślubin z Jezusem. Dnia 20. Marca 1695. r. Chrystus nakazuje jej w objawieniu ścisły post o chlebie i wodzie przez 3 lata, którego nie rozpoczęła jak dnia 8. Września, ponieważ nie otrzymała wcześniej pozwolenia przełożonych. Dnia 5. Grudnia 1696. r. Jezus Chrystus ukazuje jej piekielne męki. Dnia 25. Grudnia 1696. r. w nocy, w dzień Bożego Narodzenia pisała własną krwią, pobożną protestacją do Dzieciątka Jezus. Tęże samej nocy, Jezus Chrystus pod postacią Dzieciny, przebił jej serce strzałą miłości, skąd parę razy krew wytrysnęła. Dnia 5. Kwietnia 1697. r. w dzień Wielkopiątkowy odebrała od Zbawiciela rany Chrystusa na rękach i nogach wyrażone. Dnia 28. Czerwca 1697. powtórzyło jej się toż samo. W tym samym roku i innych jeszcze, szczególnie w roku 1714., jej dusza wystawiona była na ciężkie próby od Biskupa i innych nad jej duszą władzę mających, co wytrzymuje z wzorową cierpliwością i posłuszeństwem. Dnia 20. Stycznia i 20. Lutego 1699. r. ponowione było po raz trzeci i czwarty odnowienie ran Chrystusa. Od dnia 5. Kwietnia 1700. r. odnawiają się rany Zbawiciela, a Pan jej wysłuchuje prośby i zacięra znaki tychże ran. Dnia 6. Kwietnia 1703. roku odnawiają się po raz piąty rany na rękę i nogach wyrażone, i często jeszcze w ciągu roku. W przeciągu lat trzech, to jest: roku 1702., 1703. i 1704. komunikowała pięć razy szczególniejszą łaską z rąk anielskich, Najświętszej Panny i samego Jezusa Chrystusa, według poświadczenia Ojca Capuletti swego spowiednika. O innych także podobnych łaskach świadczą inni zasługujący na wiarę świadkowie. W roku 1707., d. 9. Listopada, miała objawienie Sądu ostatecznego. W roku 1714. od godziny trzeciej po północy, z d. 29. Listopada na 30., doznała cierpień wielkich męki Pańskiej. Dnia 5. Kwietnia 1716. r. obraną została z zupełnością głosów Xienią, i potwierdzaną była po tém ciągle przez lat 11 aż do śmierci, jako to: w 1719., 1722. i 1725. Dnia 1. Stycznia 1717. r. Bóg jej dał udział w cierpieniach czysocowych. Dnia 29. Marca 1717. r. ukazaniem jej się Zbawiciela, i przez spowiednika zapewnioną jest o prawdziwości ran Zbawiciela na rękę i nogach wyrażonych, i odbiera od niego wzniosłe nauki posłuszeństwa. Dnia 19. Kwietnia 1726. r. w dzień Wielkopiątkowy, potrzykroć odnowiły jej się rany Zbawiciela na rękach i nogach wyrażone. 1727. w dzień Zielonych Świątek rysuje na papierze z rozkazu spowiednika cudowne znaki na jej sercu wyrażone i prawie po jej śmierci uznane. Dnia 6. Czerwca 1727. r. została tknięta para-

liżem, do czego inne dołączyły się cierpienia i śmierć sprowadziły. Dnia 9. Lipca 1727. r. około 7. godziny po północy przeszła szczęśliwie w ręce Oblubieńca swego Chrystusa w 67. roku życia zakonnego, a 11 jako Xieni. Dnia 6. Grudnia 1727. r. rozpoczął się pierwszy proces, badający jej cnoty i cuda, który się skończył dnia 13. Stycznia 1735. r. Dnia 4. Marca 1728. r. wyjęli trumnę ze zwyczajnego grobu, i włożyli w osobne miejsce, w środku chóru. Dnia 11. Października 1730. r. otworzono trumnę, i oczyściwszy zwłoki zamknęli w nową skrzynię, którą w toż samo miejsce na powrót postawili. Dnia 14. Lipca 1739. r. dekretem Papieżkim zrobiono przegląd i examen pism świętej Weroniki w obecności J.W. Geutili Relatora sprawy. Dnia 7. Lipca 1745. r. ś. p. Benedykt XIV. Papież naznacza własnoręcznie kommissją do wprowadzenia sprawy. W tymże roku objawiają się wielkie cuda u figurki wyobrażającej ś. p. Błogosławioną Weronikę, będącą w wielkiem poszanowaniu w kościele Świętej Klary w Mercatello. Dnia 6. Listopada 1745. r. zaczął się proces apostolski przez delegowanych prawników, który się ukończył dnia 10. Maja 1750. r. Dnia 23. Lipca 1746. r. przyznany został wyrok Biskupa Citta di Castello, względem czci oddawanej słudze Bożej podług dekretu Urbana VIII. Dnia 23. Marca 1747. r. rozpoczął się proces apostolski względem sławy, świętości, cnoty i cudów Wielebnej Weroniki. Dnia 10. Października 1749. roku zwłoki jej uznane zostały za relikwie; przez delegowanych apostolskich, w inną skrzynię zamkniętą i przeniesione na chór w miejsce pod figurą Najświętszej Panny Bolesnej, gdzie spoczywały do ostatecznego ukończenia sprawy. Dnia 22. Maja 1773. r. otworzono w Mercatello na wzór klasztoru Kapucynek w Citta di Castello, podobny klasztor w domu, w którym urodziła się święta Weronika, tak, jak to przepowiedziała sama przed 50 laty wprzód. Dnia 24. Kwietnia 1796. r. dekretem Papieżkim ś. p. Piusa VI. uznane zostały heroiczne cnoty świętej i prawdziwość jej łask. W miesiącu Lipcu 1796. r. wydarzają się cuda przy popiersiu świętej, która jest w szczególniejszem poszanowaniu u ś. Bernardyna w Sant Angelo in vado. Dnia 18. Maja 1802. roku zebraną została ogólna sessya (kongregacya) przed Papieżem, względem cudów dowodzących beatyfikacyą. Dnia 7. Czerwca 1802. r. przyznanie apostolskie dwóch cudów i ogłoszenie onych przez Papieża Piusa VII. Dnia 12. Września 1802. r. wydany został ostateczny dekret solennej jej kanonizacyi. Dnia 7. Czerwca 1804. r. Wielebna Weronika wpisana

na została w poczet Błogosławionych. Dnia 16. Października 1826. r. na generalnej sessyi (kongregacyi) zostały rozebrane dwa cuda, doznane za wstawieniem się Błogosławionej Weroniki. Dnia 30. Listopada tegoż roku, Leon XII. Papież ogłosił dekretem przyznanie dwóch cudów, które dowodzą świętej i błogosławionej Weroniki, posłużyły do jej solennej kanonizacyi i wpisania jej w poczet świętych. Dnia 26. Maja 1830. roku dekret Piusa VIII. Papieża przyznający dwa cuda przez świętą Weronikę zdziałane do jej kanonizacyi. Dnia 26. Marca 1839. r. Grzegorz XVI. Papież wydaje bullę kanonizacyi świętej Weroniki.

Dnia wczorajszego JO. Xiążę Namiestnik wrócił do Warszawy.

Z dnia 3. Sierpnia.

Przez ukaz Jego Cesarsko Królewskiej Mości z dnia 23. (11.) Czerwca r. b. nadane zostały Generalowi-Lejtnantowi Lieders, Dowódcy 5go. korpusu piechoty, wiecznemi czasami na dziedzictwo, dobra Makolin w Obwodzie i Gubernii Płockiej położone, obszernością odpowiadającej wysokości czystego rocznego dochodu rubli srebr. 2,250.

Francya.

Z Paryża, dnia 30. Lipca.

Wychodzący w Tuluzie Utilitaire zawierają w swoim najnowszym numerze następujący artykuł: „Nie wahamy się bynajmniej oświadczyć, iż w pośród krytycznych okoliczności, w jakich się miasto nasze z powodu nieostrożnego postępowania rządu znajduje, już najprzód przepisano postępowanie, jakiego się Rada municypalna i Rada ogólna, niezwłocznie zwołane, trzymać miały. Nasamprzód mogą one wtedy tylko królewskiemu nadzwyczajnemu Kommissarzowi swoje współdziałanie zapewnić, gdy niezawisłość miasta otrzymają, t. j. skoro to uwolnione zostanie od znajdującego się w murach jego wojska. Rada municypalna winna zostać silną podporą miasta i z Prokonsulem wtedy tylko układać się może, gdy tenże bez środków przymusowych siły zbrojnej wystąpi.” — Tenże sam dziennik zawiera odezwę prowizoryjnego Maira, Pana Arzaca, w której tenże obwieszcza program do uroczystości lipcowych i razem z temi łączy uroczystości d. 14. Lipca, jako rocznicę zdobycia bastylii.

Kuryer francuzki zawiera pismo z Algieru z d. 19. b. m., w którym między innymi wyrażono: „Między pokoleniami krążą niepomysłne wieści o Abdel-Kaderze. Twierdzą, iż panowanie jego ku upadkowi się chyli, i że to nadeszłe z Mekki prorocstwo zwiastuje; nawet bliższe szczegóły i czas upadku Emira

podają. Powiadają, iż w tym dniu skończy się potęga jego, w którym dzieci Osmana Beja z Turkami i Kuluglisami do Maskary powrócą. Owi synowie Osmana znajdują się obecnie w Mostaganemie, gdzie najmłodszy, Ibrahim, jest Mairem. Najstarszy, Mustafa, liczący dopiero 35 lat, ma istotnie wpływ w kraju, reprezentując starożytną i znakomitą rodzinę. Ja nie bardzo wierzę w prorocтва, ale życzyby należało, aby powyższe upowszechniło się między wszystkimi pokoleniami. Abdel Kader kieruje Arabami, wpływając na ich wyobraźnię, i wielkimi byłoby dla nas szczęściem, gdyby narzędzie, stanowiące obecnie potęgę jego, przeciw niemu samemu się obróciło.”

Zapewniają, że owdowiała Królowa Hiszpańska zawiązała nanowo niedawno temu układy, rozpoczęte wtedy jeszcze, kiedy Don Carlos w Hiszpanii przebywał, w celu skojarzenia małżeństwa między najstarszym synem pretendenta, Xięciem Asturji, a Królową Izabellą II. Głoszą, że mały dwór w Bourges skłonnym jest dosyć do przyjęcia wniosku tego rodzaju.

Kuryer francuzki zawiera co następuje: „Donoszą, że sir Stratford Cannig uda się w miejsce Lorda Ponsonbego do Konstantynopola. Francya nicby na tem nie skorzystała. Jestto znowu zacięty nieprzyjaciel naszych interessów i naszego sprawiedliwego wpływu, którego na Wschód wysyłają.”

Z dnia 31. Lipca.

Depesze telegraficzne z Bordeaux, Lugdunu, Perpignan, Tulonu, Marsylii, Tuluzi i innych miast donoszą, że uroczystości Lipcowe wszędzie wśród ogromnego natłoku ludu w jak największym porządku się odbyły.

Messenger wyraża: „Pan Maurycy Duval ogłosił wczoraj w Tuluzie dwa postanowienia królewskie, stosownie do których rozwiązanie Rady municypalnej Tuluskiej i zwinięcie gwardyi narodowej niezwłocznie nastąpić ma. Wszystko było zupełnie spokojne.”

Jedna z gazet tutejszych o postanowieniach powyższych następujące umieściła uwagi: „Stać się tak w Tuluzie, jakéśmy to przewidywali. P. Maurycy Duval chciał się końca uroczystości lipcowych doczekać, aby gwardyę narodową i Radę municypalną rozwiązać. Wiedział dobrze, że środków podobnych przedsiębrać nie można, nie mając znacznych sił zbrojnych w pogotowiu. Wszakże obawiamy się, żeby Panu Duval nie tak łatwo było gwardyę tę rozbroić. Rozkazano mu z Paryża, żeby bez odwołki do dzieła tego przystąpił, i nie ma być podobno zamiarem Ministerjum, w krótkim czasie ją zreorganizować. Ale cóż się stanie, jeżeli mieszkańcy

Tuluzy tychże samych członków Rady municipalnej powtórnie obiorą i jeżeli na liście kandydatów do posad Mairów i Adjunktów ani jednego nie będzie, któryby z zdaniami Pana Humana się zgadzał? Wiemy wprawdzie, że rząd wszelkich użyje zabiegów, aby wybory na swoją skierować korzyść, ale znamy też ducha Tuluzyjczyków, który w takich walce władzy centralnej nie ulegnie. Nie obawiamy się wprawdzie jawnego buntu, ale mieszkańcy do biernego oporu się uciekną i cóż P. Humann zrobi, jeżeli Rady municipalne ze wszystkich stron przeciw jego sposobowi rejestrowania protestować a osoby prywatne agentom fiskusu potrzebnej odpowiedzi dawać nie zechcą? — Dość zamieszanie będzie bez końca i przekonamy się wkrótce, iż mądrzejby było od razu pójść za zdaniem Pana Floret.

Powiadają tu powszechnie, że wieczorem d. 29 Lipca Król sam w ulicach miasta się przechadzał i między ludem się pokazywał, chcąc się naocznie o stanie opinii publicznej przekonać. Jeżeli to prawda, nie potrzebował się Ludwik Filip zaiste żadnych oznak zniechęcenia obawiać.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 30. Lipca.

Radykalny Morning-Advertiser poczynając za rzecz dość do prawdy podobną, że pytanie o tajnem przegłosowaniu będzie skalą, na którą Peelowskie Ministerjum natrafi i o którą się rozbije.

Na odbytym dn. 26. tygodniowem zgromadzeniu irlandzkich repealerów w Dublinie, skarżył się O'Connell na nieprawie Torysów ku Irlandczykom, którą ci nawet pomiędzy ich angielskimi współwierzami wzniesić potrafili, i przeczytał doniesienie z dziennika, w którym katolik angielski żąda kucharza, ale z dodatkiem, aby nie był Irlandczykiem.

Nowe zawikłanie sprawy Mac Leoda w Stanach Zjednoczonych następcza znowu tutejszym dziennikom torysywskim sposobność do powstawania gwałtownie przeciw polityce Lorda Palmerstona. „Zyramy, powiada dzisiejszy Kuryer, z widoczną przesadą niebezpieczeństwa, w którym się Mac Leod znajduje, uwagę publiczności na nowe dyplomatyczne arcydzieło Lorda Palmerstona. Mac Leod powieszony zostanie za karę, że go Jego Dostojność pod swoją przyjęła opiekę.“

Z dnia 31. Lipca.

Nadzwyczaj gwałtowna rozprawa, z którą O'Connell na ostatniem zgromadzeniu towarzysystwa Repealów Dublińskich wystąpił, wyszła tu pod tytułem: „Deklaracya zażaleń i praw.“ Nigdy jeszcze Agitator w tak

cierpkim, tak nienawistną oddechającym tonie o Anglii nie przemawiał. Stara się wprawdzie łagodzić słowa swoje przez pociski wyłączenia stronnictwo Peel Stanlejowskie miotanej przez lojalne wyrażenia pod względem Królów, ale ustępy końcowe dowodzą dostatecznie, do czego zmierza. Wzywa wszystkich Irlandczyków, aby do lojalnych i narodowych Repeal-towarzystw przystępowali, kiedy niema innego sposobu, aby zupełnemu oderwaniu się od dumnej, bezbożnej, tyrańskiej Anglii zapobiedz. Wzywa oraz lud irlandzki, aby przez subskrypcyę już dawniej utworzony „Fundusz związku hrabstw“ dzielnie wspierał i tym sposobem na taką go postawił stopę, aby obiorcom, z powodu głosowania ich za liberalnemi kandydatami przez Torysów z dzieł rzaw wygnanym albo innym sposobem szkodującym, niejako ofiarować można wyngrodzenie.

Standard tutejszy pisze: „Osobliwszy rozkaz X. Arcybiskupa Paryskiego do duchowieństwa jego, aby żadnemu aktorowi słubu nie dawano, nieprzyjaciółom religii nową podał do rąk bron szyderstwa. Rozkaz ten tym gorszy, ile że rozwiolność i rozpustę sankcyonuje. W naszych czasach taka przedawniona intolerancya tylko samobójczo działać może, Teatra rząd nie tylko uznaje, lecz je nawet opłaca. Teatr uchodzi za niezbędną ozdobę miast stołecznych. Dla czegoż więc X. Alfre nie ma tyle odwagi, aby na źródło same powstać? Dla czegoż równocześnie i zrędnym i pochlebczym się okazuje? Młody aktor, którego niedawno temu książd jeden tak cierpko z niczem odprawil, przypomniał sobie, że Molierowi, geniuszowi Francji, podobną wyrządzoło hanba, że wyszłako temuż samemu Molierowi Izby posag postawiły. — Czyż ta upokarzająca obelga robi aktora tego dobrym synem kościoła? Bynajmniej!“

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dn. 24. Lipca.

Dany w Barcelonie przez oficera gwardyi przykład obrony własnej, znalazł tu nastawców. Niejakis Lafuente wydał tu od lat kilku pismo niby to satyryczne „Fraj Gerundio“, obejmujące zelywe pociski na Królową Regentkę i inne osoby. Polkownik i Deputowany, Prim, sam też do klasy zagorzalców należący, ponieważ w piśmie tem był zaczepiony, żądał od Redaktora satysfakcyi, której gdy mu odmówił, obrażony wojskowy publicznie w kawiarni dał mu kijem. Smiano się do rozpuku, ponieważ obaj należą do mężów postępu. — Co gorsza, nawet w kongresie przyszło wczoraj do czynów

gwałtu. Gdy jeden Députowany głos chciał zabrać, nagle w sali przyległej zgiełk powstał straszliwy i Reprezentanci narodu hurmem rzucili się ku drzwiom. Dowiedziano się natychmiast, że w sali tej PP. Mendizabal i Sancho się czubili.

Gre cy a.

Dzisiaj Kuryer grecki ogłosił skład nowego gabinetu; mianowani zostali: Maurokordato, Ministrem spraw wewnętrznych i Prezesem Rady; Chlirides, Ministrem dworu królewskiego i spraw zagranicznych (do czasu przybycia jego z Konstantynopola, Maurokordato kieruje tym wydziałem); Valetta, Ministrem wyznań i oświecenia; Melaxas, Ministrem wojny; Melas, Ministrem sprawiedliwości (do czasu przybycia jego z Nauplii kieruje tym wydziałem dotychczasowy Minister Paikos). Kierzą Ministrem marynarki, Tissamenos Dyrektorem Ministerium skarbowego. Ministrowie dotychczasowi, Theoharis i Paikos, zostają członkami Rady stanu.

Tur cy a.

Z Konstantynopola, d. 14. Lipca.

Said Bej i Sami Bej, przebywający jeszcze dotąd w kwarantannie, doznają z strony Porty jak najchłodniejszego przyjęcia. Sultani zamówił u swego jubilerza wiele kosztownych podarunków, a mianowicie wiele brylantowych ozdób dla wszystkich członków rodziny Mehmeda Alego. Mówią także o nastąpić mającym zamęściu Siostry Sultana z Saidem Bejem. Stronnicstwo Mehmeda Alego znacznie się w Serau iadywanie wzmogło. Sprzyjają mu bardzo. Przyczyną tego nie są jedynie liczne dary, jakimi agenci jego dotychczas urzędników, hojnie obdarzają, ale także wzniecone pomiędzy wszystkimi znakomitymi osobami od niejakiego czasu przekonanie, iż jedynego środka ocalenia Turcyi w ścisłym połączeniu tójże z Egiptem szukać należy. Wspólnie jesteśmy dość silni i całej Europie śmiało czoło stawie możemy. Rozłączeni zaś zginiemy. U tych ludzi bowiem upowszechniło się zdanie, jakoby sprzymierzone mocarstwa o podziale Turcyi zamyslały, w czym ich jeszcze bardziej utwierdzają dzienniki francuzkie, rozprawiające ciągle o układach między Anglią a Rossją pod względem rozbioru Turcyi. Niektórzy zaś Turcy sami dzienniki te czytają a innym usłużni rajasowie albo frankowie donoszą o wszystkim, co tylko gazety europejskie o Turcyi piszą, przyczem się naturalnie nigdy bez przesady nie obajdzienią. Wietrzą oni wszędzie zdradę i niebezpieczeństwo i jedyną ucieczką swoją upatrują w ścisłym związku Mehmeda

Alego z Turcyą. Z 6 przeznaczonych tu pułków obrony krajowej już tu nadszedł pułk z Ismidu (Nikomedyi), prawie całkiem uzupełniony. Oprócz tych sześciu powołano tu niedawno temu znowu 4 inne pułki obrony krajowej z Azyi mniejszej, a tak załoga w Konstantynopolu zwiększoną zostanie o 10 pułków, czyli o 40,000 ludzi. Wątpimy przecież, czy zdolają całe to wojsko, mianowicie z Azyi mniejszej zgromadzić — Na zapytanie, co oznacza to niezwykle gromadzenie wojska w Konstantynopolu, odpowiadają Baszowie, iż chcą obronę krajową w robieniu bronia ćwiczyć; aby w jesieni wielki obóz w dolinie pod Skodryą dla nowych ćwiczeń założyć można.

Parostatek „Peiki Scheaski“ pomyślnie z Kandyi, dokąd już znowu odplynął, przywiózł wiadomości, z pewnością spodziewać się można, że powstanie tam wkrótce zupełnie przytlumione zostanie. W skutek pomyślnych dla oręza tureckiego potyczek powstańcy w obwodach Kandyi, Apokorony i Kanci poddali się na łaskę i rozbrojeni zostali. Tylko w obwodzie Sphakii rokosz jeszcze nie był przytlumiony, ale i tam nie za długim czasem spokojność wróci.

Z Smyrny, dnia 9. Lipca.

(Journal de Smyrne) — Korweta francuzka „L'Embascade“, która d. 26. Czerwca do Syrii zawinęła i tego samego dnia jeszcze do Aten odplynęła, przywiozła następujące wiadomości z Kandyi do d. 23. Czerwca. Od dnia 18. Czerwca stoczono jeszcze na różnych punktach kilka pomniejszych utarczek, w których regularnie Greków pokonano. Skutkiem każdej utarczki było poddanie się jednej lub kilku wiosek. Prócz tego przyszło jeszcze do dwóch większych potyczek, w których z obydwóch stron do 2000 ludzi udział miało, a które się na zupełnej klęsce Greków skończyły. Prowincye Apokorony i Kissamos całkiem się poddały i z wszystkich stron przybywają nie szczesliwi mieszkańcy, oddając broń swoją władzom osmańskim i prosząc o przebaczenie, które także natychmiast i to tem prędzej otrzymają, gdy też o dowiedziona jest rzeczą, iż większa część tych wieśniaków uwiedziona została przez haniebnych zauszników, nadzywających ich prostoty i niewiadomości: aż do tego stopnia, że ich zapewniali o zobowiązaniu się na piśmie wielkich mocarstw opiekunych Grecyi, popierania tego powstania. Między rokoszami panuje zniechęcenie, tylko hetszowie i osoby najwięcej skompromitowane trzymają się przez dumę; uszedłszy do gór Sphakii, nie mogą ich opuszczać i wkrótce Fahir Basza tam na nich uderzy.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Tygodnika literackiego” wyszedł Nr. 31.; zawiera: Die bedingte Pressfreiheit historisch-kritisch entwickelt und beleuchtet, von T. Heinsius. — Do wieży Kruszwickiej, (poezya). — Zona i siostrzenica, powieść (ciąg dalszy.) — Wystawa obrazów w Poznaniu, (Płacząca dziewczyna.) — Doniesienia literackie (Zbiór wierszy przez Józefa Lompę, o Orędowniku i t. d.) — Rozmaitości.

Ze Lwowa. — Właśnie opuściło prasę w drukarni J. Sznajdera dzieło: „Dniestrzanka”, zbiór artykułów wierszem i prozą ku zabawie i nauce, zebrany i wydany przez Stanisława Jaszowskiego. (Drobnym drukiem stronic 210.) Zawiera następujące artykuły: 1) Opisanie pałacu w Podhorcach; przez Stanisława Przyłęckiego. 2) Uczta Kasztelana, powiastka wierszem; przez Stanisława Jaszowskiego. 3) Czarny Tyn czyli Czorsztyn; powieść przez Stefanią F. 4) Poezyje Kazimierza Józefa Turowskiego. 5) Wymyki z dawnych historycznych rękopisów. 6) Poezyje przez S. S. 7) Susceptant przemyski, gawęda starego szlachcica; przez Stanisława Jaszowskiego. 8) Różne różnych poezyje, jakoto Januarego Poźniaka, Piosnki serbskie i t. p. 9) Obłączenie Wiednia przez Turków r. 1683, podług duńskiego p. Engelstoft. 10) Boginki, powieść gminna górali tatrzańskich z Opatowszczyzny; przez Ludwika Kamińskiego. 11) Krople miłości, powiastka gminna; przez Celestyna Wybranowskiego. 12) Do przeszłości, przez Stefanią F. 13) Kilka obrazów życia miejskiego; przez St. Jaszowskiego. 14) Rzeka Lepietnica, powieść gminna górali z Opatowszczyzny; przez L. Kamińskiego. 15) Zabawy literackie; przez St. Jaszowskiego. 16) Poezyja historyczna — poezya narodowa; przez K. J. Turowskiego. 17) Relikwija po Antonim Malczewskim, autorze Maryi. 18) Notatki bibliograficzne. 19) O obrazach Rafała Hadziewicza w Starzawie (obwodzie przemyskim); przez St. Przyłęckiego. 20) Pamiętki z Włoch. 21) Kontrybucya przez Francuzów r. 1806 na Wiedeń nałożona.

„Tygodnika rolniczo-przemysłowego” pod redakcją T. W. Kochańskiego, wyszedł Nr. 28. i obejmuje: 1) Zasady służące do ułożenia systematu polowego. (Dokończenie.) 2) Do jakiego stopnia można podnieść dochód z owczarni. 3) Siemana aparat gorzelniany. 4) Nowo-wynalezione paliwo karbolein, zwane. 5) O niezbędnej potrzebie zbudowania kolei żelaznej wzdłuż kraju naszego. (Ciąg dalszy.) 6) Olbrzymia piwowarnia w Lon-

dynie. 7) Poprawne krotki do lamp. 8) Nadzieja dla naszego handlu zbożowego.

Człowiek chodzący po wodzie. — W Sztokolmie rozwiązano na koniec to trudne zadanie chodzenia po wodzie. Kilka tysięcy widzów przypatrywało się niedawno człowiekowi, który w wytwornym letnim ubiorze z zapalonem cygarem w ustach, z długim do wiosła podobnym kijem, mając na każdej nodze małe, wąskie, sześć do siedmiu szwedzkich łokci długie a niemal 4 cale szerokie czolenko, przechadzał się po jeziorze Mëlar. Małe czolenka te, na których nogi tego śmiałka spoczywały, podobne są do drewnianych łyżew, zwanych skidor po szwedzku, któremi mieszkańcy krajów biegunowych, po śnieżnych i lodem okrytych bagnach i górach się przeprowadzają. Wynalazcą tego sposobu przechadzania się po wodzie jest porucznik Höökenberg. Wszelako jemu należy tylko zaszczyt pomysłu, wykonanie zaś tamtejszemu w szkole pływania nauczycielowi Gjöke, który jednakże zaraz podczas pierwszej próby w oficerze nazwiskiem Benzeltiern miał spółzawodnika. Widok tych po wodzie przechadzających się ludzi, zwłaszcza gdy stojący w oddaleniu, wodnych łyżew nie widzi, jest istotnie w najwyższym stopniu zadziwiający. Porucznik Höökenberg podał do rządu na swój wynalazek o przywilej swobody.

(Z Rozm. Lwow.) — Przypuszczenie szturm do Mazagranu. (Zdarzenie prawdziwe z teraźniejszej wojny w Afryce) — (Dalszy ciąg.) — Przed nim na elastycznym, włosiennym, purpurowemi sznurkami obszytym wezgiłowiu, siedziała piękna Aisza. Wlepiła ona w niego swoje badające, ogniste oko. Gdy się przebudził, zachowanie się jej okazało radośne wzruszenie czulej duszy. Luba ta córka puszczy z najdotkliwszą starannością pielęgnowała ranę cudzoziemca, ujmującem pochlebieniem łagodziła gniew ojca; często, gdy stary Marabut groźnym wzrokiem spojrział na pojmanego giaura, w tejże chwili umiała wzrok gniewu, w łagodny uśmiech zamienić. Nieraz wychodziło plemię na świętą wojnę, ale już mu Aisza nie towarzyszyła; gdy bitni jeźdźcy odjechali, Aisza siedząc pod wełnianym namiotem, zdobyła smukłą swą kibić podług krajowego zwyczaju: to ścigała mocniej w okolo jasnej szyi nitki pereł, które się o pierwszeństwo ze śnieżną białością jej zębów spierały, to wiązała pyszny szal okolo głowy, to układała skrzętnie szatę w ponętne przeguby i z miłym uśmiechem przypatrywała się złotym ozdobom, które otaczając okrągłe

Ję ramiona światłością swoją, ciemnemu kolorowi pulchnej jej ręki, więcej wdzięku dodawały. Danielewski odzyskał już dawno swoje czerstwe zdrowie, ale był ciągle trzymany pod ostrym dozorem. Byłby on zapewne przeniósł śmierć nad takie niewolnicze życie, gdyby Aisza nie była mu światłem śród ciemnej zawieruchy jego myśli! Ona jedna towarzyszyła mu, gdy pogrążony w smutnym radumaniu przechadzał się pod zielonym sklepieniem klonów, których cienie chaty duaru otaczały; ona była jego tarczą, gdy powracające hordy w odwet za poległych w bitwie swych ziomków, biednego jeńca zabić chciały; ona była jego przytulkiem, jego obrończym genijuszem, gdy mu jakie nieszczęście zagrażało. Nietajno było walecznemu Polakowi, z jakiego powodu Aisza tak starannie nim się zajmowała, wiedział on dobrze, że tkliwa, czysta miłość zajęła się w sercu pięknej dziewczicy; również i serce jego na tak szczerą, poświęcającą się miłość, nie było oziębłe; a chociaż nie mógł mieć ku niej tego przywiązania, jakie czuł ku swojej oddalonej oblubienicy, ku swym rodzicom, którzy w dalekiej części świata za nim plakali; jednakże w sercu jego ocknęła się litość nad jej uczuciem, a z litością rozwinęły się te trzy niebiańskie kwiatki: przychylność, wierność i poważanie. W czasie gdy Aisza przywiązała się do niego z nieograniczoną uległością, na jaką tylko córka puszczy, to niewinne dziecię natury zdobyć się może, kiedy oddała mu serce swoje z tą namietnością, która po nad przestrzeń i stósunki a nawet po nad grób sięga; wtedy i w duszy jego ozwała się szlachetna sympatya, ocknęło się uczucie braterskiej przychylności. Język Sławianina, zdolny przyswoić sobie z największą łatwością mowę każdego narodu, obeznął się już poniekąd przez usta kochanki z starożytnym językiem wschodnim, a różnane usta pięknej Arabki, wymawiały już z wdziękiem nie jeden wyraz francuzki. W takichto chwilach opisywał Danielewski przed zdziwioną dziewczicą los swój ojczyzny! Opisywał zwyczaj i obyczaj dalekich państw ucywilizowanych; Aisza zaś bujnymi kolorami ognistej wyobraźności, opowiadała mu znakomity ród swych naddziadów, ich obyczaje i opowiadała mu wojenne wyprawy swych plemienników. Tak upłynął rok cały, a Danielewski jakkolwiek dokładniej obeznany z członkami plemienia, był jednak ciągle pod dozorem trzymany, a wszelka nadzieja ujrzenia kiedyś Francyi, drugiej swojej ojczyzny, a przynajmniej dostania się do Algieru, zdawała się mu być tylko czczym marzeniem! Jednego razu, wojownicy plemienia złączywszy się z

wojskiem Abd-el-Kadera i działając z nim spólnie przeciw zastępom francuzkim, nie byli przez dni kilka w domu, a pod wieczór jak na skrzydłach wichru wrócili do duaru. Po ilości zabitych, których podług swego zwyczaju z bojowiska z sobą uwięzili, po jękach i zajądłości, wnosić było można, że potyczka bardzo nieszczęśliwie dla nich wypadła. Z pospiechem zwinęto namioty i zburzono chaty duaru, a nim jeszcze pierwszy promień poranku błysnął, już cała karawana spieszo umknęła w góry. Podobno pospiech ucieczki ocalił Polaka, że się na nim za poniesioną klęskę nie pomszczono! Aisza zdawała się to poznać, zniechęciła go spieszo wsiaść na konia, zarzuciła szeroki burnus na jego ramiona i osłoniwszy mimowolnie jego głowę kapuzą, jechała obok kochanka, którego Arabowie w tym przebraniu poznać nie mogli. Danielewski dowiedział się, że bagnety francuzkie zdobyły i zajęły Mazagran, niedaleko duaru położony i że mieszkańcy puszczy ustępując przed nieprzepartą taktyką europejską, zmuszeni byli opuścić rodzinną zagrodę i cofnąć się w głąb ojczyzny kraju. Pierwszy raz powstała w nim myśl dostania się do swoich, ale też i po raz pierwszy uczuł żalostę rozstania się z Aiszą! Rozmaite myśli krzyżowały się w jego głowie. Stanąwszy u podnóża góry Atlasu i zabezpieczywszy się w ten sposób, że w potrzebnym razie wszelkie mienie i trzode mogą uprowadzić ze sobą w góry, rozpoczęli Arabowie znowu żywą, zaczępną wojnę. Wiele plemion przybyło z głębi kraju, które połączywszy się z Kabyłami i dzikimi Hadszutami, zaczęły znowu uderzać na obwarowane obozy cudzoziemców. Zewsząd słychać było o zgrozie tej małej wojny; nie darowano życia żadnemu Francuzowi, który na nieszczęście wpadł w ich ręce. Każdego głowa tkwiła jako znak zwycięstwa na wloczni nieprzyjaciela. Arab bił się za kraj swych przodków, za rodzinną swą ziemię, za swoją wiarę, żonę i dzieci; cudzoziemiec walczył za życie. Danielewski z każdym dniem stawał się posępniejszym, umysł jego nie mógł oderwać się od myśli dostania się do swoich. Aisza spostrzegła tę odmianę w kochanku, ale długo nie mogła dociec tego smutku przyczyny. Z tkliwą czułością ujmowała cudzoziemca w swoje pięściwe ramiona, a gdy badawczym wzrokiem spojrzęła w jego oko, w którym posępna żalostę i głęboki smutek zamieszkał; urcniła nie jedną łzę na jego dłoń, które jakby do modlitwy złożone, błagając Wszechmocnego o radę, na jej kolanach spoczywały. (Dul. ciąg nast.)

Sprostowanie

W numerze ostatnim (182.) Gaz. naszej str. 1110., słup lewy, wiersz 4., zamiast panslawizmu miało być: panslawizmu — niemieckie „Panslawismus“ — zjednoczona, powszechna sławiańszczyzna.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 18. 19go Maja r. bież. wieczorem około godziny 10tej, trafiło czterech dozorców pogranicznych w obwodzie granicznym pomiędzy wsią Chlebowem i Przedborowem, na pewną ilość osób z 19 sztuk świńmi pośredniemi, które, gdy nieznamy zaganiacze na zawołanie oficyalistów zaraz zbiegli, jako na domysł z Polski przemycone, przyaresztowane i następnie za talarów 52, sgr. 22, fen. 6 przez publiczną licytacją sprzedane zostały.

Nieznamy właściciele tychże świń wzywają się do udowodnienia prawa swego na zebraną kwotę licytacyjną, stósownie do §. 60. prawa celnego z dnia 23. Stycznia 1838. roku, z tém nadmienieniem: że jeżeli się w przeciągu 4ch tygodni od dnia tego rachując, w którym niniejsze obwieszczenie ostatni raz umieszczone zostanie w dzienniku regencyjnym, u głównego urzędu Celnego w Podzamczu nikt nie zgłosi, summa wspomniona na rzecz skarbu obrachowana zostanie.

Poznań, dnia 29. Czerwca 1844.

Prowincyalny Dyrektor poborów.
M a s s e n b a c h.

OBWIESZCZENIE.

Celem wynajęcia dwóch w tutejszym zniesionym klasztorze Dominikanów znajdujących się pomieszczeń, zawierających:

a) izbę, komorę do drzewa i dwie stajnie,

b) izbę, komorę i jedną stajnię,

od dnia 1. Października 1844. na czas niepewny za wypowiedzeniem sześciotygodniowym, wyznaczony termin na

dzień 10. Sierpnia r. b.

po południu o godzinie 3ciej w tutejszym biurze policyi, wzywają się niniejszém ochotę mający do najęcia z tém nadmienieniem, iż warunki licytacyjne podczas godzin urzędowania w Registraturze tutejszej przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 28. Lipca 1844.

Królewskie Dyrektoryum policyi.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypotecznej dóbr ziemskich Szoldry, w powiecie Szremskim położonych, została z pretensji 16,666 Tal. 20 sgr. w Rubr. III. Nr. 8. dla Ur. Franciszki z Gołińskich Wilczyńskiej zabezpieczonej summa 7000 Tal., którą Ur. Franciszka Wilczyńska

sądowym dokumentem z dnia 15. Października r. 1830. Ur. Xawerowi Wileyskiemu darowała; rozrządzeniem z dnia 9. Kwietnia r. 1832. subingrossowaną. Pomienione 7000 Tal. zostały według kwitu wypłacone. Dokument darowizny z dnia 15. Października r. 1830. i wykaz hypoteczny nr subingrossacja takowego wydany z dnia 24. Maja r. 1832. jednakowoż zaginęły. Wzywają się przeto wszyscy, którzy do rzeczonych 7000 Tal. i dokumentów poprzednio wymienionych, na takowe wydanych, jako właściciele, cessionaryusze, posiadaciele zastawni lub dzierżyciele, pretensje mieć inniemają, aby takowe w przeciągu 6ch miesięcy a najpóźniej w terminie

dnia 25. Września 1844.

zrana o godzinie 10tej przed Ur. Suttlinger, Referendaryuszem, w sali instruksyjnej naszej wyznaczonym dochodzili, albowiem w razie przeciwnym względem takowych wieczne milczenie im nakazanem będzie i dokumenta pomienione za umorzone uznane być mają.

Poznań, dnia 15. Maja 1844.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.
Wydział I.

Skrzydła fortepianowe gustowne z powierzchności i mające znaczna cenę wewnętrzną, przybyły świeżo z Wrocławia. Nabyć ich można na ulicy Półwiejskiej (Brama Wrocławska) Nr. 13.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 5. Sierpnia 1844.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami	gotowi-wną
Oblięi dluę państwa	4	104½	103½
Pr. ang. obligacye 1830.	4	101½	—
Oblięi premiów handlu mórsk.	—	79½	78½
Oblięi Kurmarchii z bież. kup.	3½	10½	102½
Oblięi tymcz. Nowej Marchii dt.	3½	102½	101½
Berlińskie obligacye miejskie	4	103½	103½
Królewieckie dito	—	—	—
Elbląskie dito	3½	100	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne	3½	—	101½
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	105½
Wschodnio - Pr. listy zastawne	3½	—	102½
Pomorskie dito	3½	103½	102½
Kur- i Nowomarch. dito	3½	102½	—
Szląskie dito	3½	102½	—
Oblię. zoleęi. kap. i prC. Kur- i No- wej - Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	241	—
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	43½	13
Inne monety złote pó 5 talarów	—	8	7½
Discoto	—	3	4